

BIAŁO-NIEBIESCY

OFICJALNY MAGAZYN STOMILU OLSZTYN | NAKŁAD: 100 SZT. | 3/2021

Gutgraf



Wesołych Świąt Wielkanocnych
Życzy Stomil Olsztyn!



AL. PIŁSUDSKIEGO 69A | 3.04.2021 | 14:00



Oficjalny program meczowy "Biało-niebiescy"

Wydawca:

Stomil Olsztyn SA

Zespół redakcyjny:

Marek Kleitz
Paweł Piekutowski
Maciej Kobus
Wiktor Balicki
Marcin Nerko

Zdjęcia:

Kacper Kirklewski
Paweł Piekutowski

Projekt makiety:

Paweł Piekutowski

Druk:

Gutgraf

Reklama w programie meczowym:

lukasz.bogdanowicz
@stomilolsztyn.com

Już w Wielką Sobotę mierzymy się z Sandecją Nowy Sącz. Popularni „Sączersi” notują ostatnio świetną serię jedenastu meczów bez porażki w Fortuna 1 Liga, jednak w obecnej sytuacji olsztyńska drużyna potrzebuje punktów z każdym.

Mamy nadzieję, że mimo konfrontacji z trudnym rywalem piłkarze trenera Adama Majewskiego wrócą na ścieżkę zwycięstw. Oddajemy w państwa ręce nowy numer gazetki przedmeczowej, w której znajdą państwo między innymi wywiady z zawodnikami obu drużyn, oraz historię spotkań.

Życzymy państwu niezapomnianych emocji w sobotę oraz wszystkiego najlepszego na nadchodzące Święta Wielkiej Nocy.

Wszelkie uwagi lub pomysły na urozmaicenie wydania prosimy wysyłać na
biuro@stomilolsztyn.com



AKADEMIA
SPORTU

PRZEKAŻ 1% PODATKU

KRS 0000086043

CEL SZCZEGÓŁOWY: FUNDACJA AKADEMIA SPORTU STOMIL OLSZTYN



WIEM, ŻE MOGĘ DAĆ JESZCZE WIĘCEJ!

Witaj Mateusz. Jak zdrowie jak samopoczucie?

- Witam. Ze zdrowiem wszystko w porządku. Nie mam żadnych kontuzji. Mogę grać, to dla mnie najważniejsze.

Za Tobą trzy spotkania w Stomilu. Jak oceniasz swoje występy?

- Mój występ z Odrą Opole, w którym dostałem czerwoną kartkę na początku meczu, był bardzo słaby, bo osłabiłem drużynę. Uważam, że w innych spotkaniach wyglądało to okej, ale wiem, że mogę dać jeszcze więcej.

Niezbyt dobrze rozpoczęła się ta runda wiosenna. Nad czym zamierzasz popracować, co trzeba zmienić, aby rezultaty były zupełnie inne.

- Musimy cały czas pracować nad tym samym, na każdym treningu dawać z siebie wszystko i to zapracujemy. To, że przegraliśmy mecz nie oznacza, że teraz musimy wszystko zmieniać. Trzeba być konsekwentnym w tym, co się robi i trenuje.

Jak Cię przyjęła szatnia, sztab trenerski. Opowiedz nam o byciu częścią „Dumy Warmii” i o aklimatyzacji w nowym miejscu.

- W szatni czuję się bardzo dobrze. Już praktycznie od pierwszych dni czułem, że chłopaki mnie dobrze przyjęli i naprawdę polubiłem ten zespół.

Pół roku spędziłeś w Puszczy Niepołomice. Jakże dostrzegasz różnice bądź też podobieństwa między tymi zespołami?

- Nie chcę rozmawiać o Puszczy.

Przed wszystkim jesteś wychowankiem Lecha Poznań. To z tym klubem chcesz wiązać swoją przyszłość?

- Zgadza się. Jestem wychowankiem Lecha, ale teraz gram dla Stomilu i skupiam się tylko na tym. Co przyniesie przyszłość, zobaczymy. W piłce nie da się tego zaplanować.

Już tak na koniec. Chciałbyś coś przekazać kibicom „Dumy Warmii”?

- Chciałbym, aby kibice byli z nami zarówno w tych dobrych jak i złych momentach. My na pewno będziemy z siebie dawać 100 %. Razem jesteśmy siłni.



STOMILOLSZTYN.COM



STOMIL OLSZTYN

ŻYCIE PISZE RÓŻNE SCENARIUSZE

W sezonie 2019/2020 zagrałeś 27 spotkań ligowych w zespole Stomilu Olsztyn. Zdobyłeś nawet jedną bramkę. Teraz wracasz do Olsztyna, ale już w barwach Sandecji Nowy Sącz. Jak wspominasz pobyt w „Dumie Warmii”?

- Mówiąc szczerze, był to chyba piłkarsko, najlepszy okres w moim życiu, ponieważ czułem się bardzo dobrze w klubie. Były oczywiście wzloty i upadki, ale cały czas czułem się ważną postacią zespołu i rozwijałem się także pozasportowo. Poznałem naprawdę wiele osób, z którymi do dziś mam kontakt. Nie ukrywam też, że Olsztyn jest pięknym miastem i mam w planach odwiedzić je po sezonie.

Tę kampanię ligową rozpoczynasz w Ekstraklasie, w drużynie Górnika Zabrze. Po rundzie jesiennej, nie dostając zbyt wielu szans, wróciłeś do Fortuna 1 Ligi. W takim razie, mogę Cię spytać czy widzisz jakiś duży przeskok, jeżeli chodzi o poziom między oboma szczeblami rozgrywkowymi?

- Jest przeskok, ale nie jest on duży. Tak naprawdę czuję, że nie dostałem prawdziwej szansy, ale nie mam o to do nikogo pretensji. Zawsze najważniejsze jest dobro zespołu, a wyniki w Górniku w tym okresie były. Poszedłem na wypożyczenie, ponieważ czułem, że żeby się rozwinąć, muszę grać regularnie.

Jeśli chodzi o sytuację w tabeli Twojego aktualnego zespołu, to w momencie Twojego przyjscia, nie wyglądała ona obiecująco. Teraz jednak jest zupełnie inaczej, zdobywacie więcej punktów, między innymi po wygranych z Miedzią Legnica i GKS-em Tychy. Jaki jest więc Wasz cel na ten sezon?

- Tak, sytuacja w tabeli, gdy przychodziłem, nie była najlepsza, ale nie ma co ukrywać, że od momentu gdy jest trener Dudek, zespół nie przegrał meczu, więc myślę, że gdyby był tutaj od początku sezonu, na pewno byłibyśmy zdecydowanie wyżej, ale nie, ma co, gdybać, bo jest jak jest. Skupiamy się, żeby zapewnić sobie spokojne utrzymanie i punktować w każdym meczu. Mamy passę dziesięciu meczów bez porażki i mam nadzieję, że będziemy ją kontynuować jak najdłużej.

Nowy Sącz to kolejny „przystanek” w twojej karierze, która tak naprawdę dopiero się rozkręca. Będziesz chciał zapewne pokazać się z jak najlepszej strony w każdym spotkaniu. Czy po zakończeniu wypożyczenia,

Twoim głównym celem, będzie dalsza walka o miejsce w zespole z Zabrza?

- Życie pisze różne scenariusze, więc można powiedzieć, że żyję chwilą i nie myślę o będzie w czerwcu. Skupiam się na każdym meczu tutaj w Sandecji, żeby wypaść jak najlepiej, a co będzie w następnym sezonie, będę myślał po ostatnim meczu.

Pierwsze spotkanie między Stomilem a Sandecją zakończyło się wysokim 1:4 na korzyść olsztynian. Ty w tym spotkaniu z jasnych przyczyn nie grałeś. Na ten moment forma Sandecji wygląda jednak zupełnie inaczej niż w tamtym okresie. Przyjedziecie do Olsztyna po pełną pulę czy jeden punkt też Was zadowoli?

- Akurat oglądałem tę spotkanie razem z Kubą Teclawem, bo był wtedy na Śląsku na wizycie lekarskiej. Tak, przyjeździemy po pełną pulę. Dla nas nieważne czy rywal jest na górze, czy na dole tabeli. Zawsze walczyliśmy o trzy punkty.

Na zakończenie zapytam o to, które miasto podoba Ci się najbardziej, nie patrząc na względy sportowe. Zabrze, Olsztyn czy może Nowy Sącz, w którym teraz jesteś?

- Tutaj zdecydowanie wygrywa Olsztyn. Urok jeziora Ukiel jest jedyny w swoim rodzaju.

TALENT PRO



Dwudziestego piątego marca odbyły się pierwsze zajęcia w ramach "Talent Pro". Grupa najlepiej zapowiadających się zawodników trenowała pod okiem szkoleniowców - Krzysztofa Bartychy, Łukasza Jeglińskiego, Piotra Klepczarka oraz Piotra Krztonia.

- Jest to projekt skierowany do zawodników wybijających się w naszych drużynach - **mówi koordynator grup młodzieżowych, Paweł Głowacki**, który również będzie trenował młodzież podczas zajęć. - Z założenia są to zawodnicy z roczników 2002-2006. Zajęcia odbywać się będą raz w tygodniu. Na liście mamy na tę chwilę dwadzieścia siedem nazwisk. Będziemy chcieli zapraszać na treningi także zawodników z regionu, aby otrzymali szansę zaprezentowania swoich umiejętności.

- Jest podział na trzy grupy: defensywną, linię pomocników oraz zawodników atakujących. Zaangażowani będą też bramkarze - **powiedział Piotr Klepczarek**. Ja będę pracował nad zachowaniami indywidualnymi, na które często w treningu jest mało czasu. Zawodnicy będą mogli sobie to wszystko korygować. Będziemy koncentrować się na jakości, a nie ilości wykonywanych działań. Na bieżąco przekazywane to będzie Adamowi Majewskiemu, który w miarę możliwości będzie na zajęciach.







MICHAŁ LESZCZYŃSKI



BOGUSŁAW KACZMAREK

TRENER - LEGENDA



Bogusław Kaczmarek wprowadził Stomil Olsztyn na salony ekstraklasy. Z byłym szkoleniowcem „Dumy Warmii” przeprowadziliśmy rozmowę.

Co Pan teraz robi? Z tego co wiemy, wrócił Pan do Trójmiasta, ale jest Pan nadal bardzo aktywnym człowiekiem.

– Kiedy w 2013 roku po raz kolejny zostałem zwolniony z pracy w niezrozumiały dla mnie sposób, postanowiłem przejść na inny segment działania, czyli do pracy z młodzieżą. Jakiś czas temu powołany został taki projekt Top talent. Wzięto m.in. ś.p. Pawła Adamowicza, naukowców i moją skromną osobę. Na czym ten projekt polega? Z Gdańska, ze wszystkich klubów, z czterech przedziałów wiekowych, wzięto czterystu chłopców. Wyselekcjonowano około trzydziestu młodych adeptów piłki nożnej z Lechii Gdańsk poprzez mniejsze kluby, ale tylko z klubów gdańskich. Jestem trenerem odpowiedzialnym za treningi indywidualne oraz technikę użytkową. Mamy już jakieś osiągnięcia, bo dwóch chłopów zadebiutowało już w ekstraklasie. Oprócz tego pracuję w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Gedanii.

Trzy razy Pan był trenerem Stomilu. Trafił Pan do Stomilu w latach 1992 – 1993. Czy już wtedy ten zespół miał potencjał?

– Gdybyśmy byli wtedy lepiej zorganizowani, mam na myśli zaplecze finansowe, to już w pierwszym roku pracy tę drużynę było stać na awans. Dlaczego tak mówię? Z faktami nie da się dyskutować. Polonia Warszawa, która weszła w 1993 roku, miała duży potencjał. Z moim przyjacielem, ś.p. Staśkiem Terleckim i Maćkiem, jego synem, awansowała na pierwszego miejsca. Czego brakło? Wsparcia ze strony fabryki opon. Staralem się zrozumieć tę sytuację. Dyrektor Dębek, poinformował, że fabryki nie interesuje zaangażowanie na poziomie ekstraklasy, bo fabryka jest w etapie prywatyzacji, wchodziła wielka firma Michelin. Chyba funkcjonuje tam do tej pory. Uczciwie i w sposób transparentny poinformowano mnie, że fabrykę stać tylko na wspomaganie klubu jak do tej pory. Muszę powiedzieć, że najlepiej zarabający piłkarzami Stomilu byli ci, którzy mieli dwoje, troje dzieci. Tymi zawodnikami był m.in. Bogusław Obłewski, ponieważ dostawał zasiłek

rodzinny. Była też grupa pasjonatów. Przyszedłem do Stomilu z innej piłkarskiej cywilizacji, bo zawsze byłem utożsamiany z Lechią. Jako drugi trener najpierw, potem jako pierwszy trener w drugiej lidze, gdzie miałem sekcję młodzieżową, przyjechałem do Stomilu. Proszę sobie wyobrazić, że pierwsze dwa tygodnie mieszkałem na stadionie z Bogusławem Obłewskim. Dokładniej w szatni za trybuną. Były to dość spartańskie warunki. Pasa ludzi związanych z klubem zupełnie społecznie, takich jak Jerzy Sosnowicz (prezes), Pan Jabłoński, później pojawił się w 1992 roku Piotr Wieczorek. Myślę, że Stomil stał się wtedy dobrze postrzegany przez ludzi z zewnątrz, bo wiadomo, że wówczas Olsztyn żył siatkówką. AZS należał do czołówki krajowej, wielu reprezentantów Polski. A tu raptem zainteresowania nie powiem, że zmieniły się nagle, ale częściowo przeniosły się na Stomil. Jak na początku przychodziło na stadion dwa tysiące ludzi, to później na te najlepsze mecze przychodziło nawet po siedemnaście tysięcy ludzi. Zjeżdżali się kibice z województwa i nie tylko. Ta drużyna zasługiwała na szacunek i zaufanie.

Jest Pan znany z tego, że potrafi Pan znaleźć młode talenty. Tych talentów w Stomilu było kilka. Znalezionych m.in. w Klewkach, czy w Szczycinie. Ma Pan nosa i w Olsztynie o tym pamiętamy.

– W czasie mojej kariery zawsze byłem trenerem edukatorem wyznającym taką zasadę „trenerze, pokaż swoich uczniów, a pokaże Ci kim jesteś”. Ja nie mam się czego wstydić, bo sporo piłkarzy na początku zupełnie anonimowych grało później w pierwszej reprezentacji Polski, albo w innych kategoriach wiekowych, na różnym poziomie. Proszę zauważyć, że za czasów Henryka Apostela (selekcjoner reprezentacji Polski w lata 1993 – 1995 – przyp.) w pierwszej reprezentacji grał Sylwester Czereszewski oraz Tomasz Sokolowski. W młodzieżówce grał Dariusz Jackiewicz, Bartosz Jurkowski, Paweł Róg. W juniorach powoływany był jeszcze wcześniej Andrzej Jasiński. Zawsze starałem się pracować na to, co było i co będzie w przyszłości. Utrzymaliśmy się ze Stomilem. Ktoś powie, że były układy i takie tam. Nie, nie było tak. Ta drużyna zasługiwała, aby się utrzymać. Nikt ze Stomilu mnie nie wyrzucił. Podjąłem wtedy decyzję, że powinien prowadzić drużynę ktoś inny.

Nosiłem się wtedy z zamiarem, aby wyjechać na staż do Holandii. W związku z tym zaproponowałem zarządowi na moje stanowisko trenera Ryszarda Polaka. Efektem było zajęcie wysokiego miejsca w sezonie 1995/96. Nie zastawiłem po sobie spalonej ziemi, tylko zespół, który został uzupełniony o kilku zawodników i był groźny dla czołówki polskiej ligi.

Powrócił Pan do Stomilu w 1999 roku. Wchodził Halex i na początku było dobrze, później już trochę gorzej.

– Jeśli się spojrzy w moją trenerską metryczkę to część klubów borykała się z problemami finansowymi. Klub przez pierwszy rok był bardzo dobrze finansowany przez świętej pamięci Romana Niemińskiego i ludzi związanych z klubem, m.in. Jerzego Sosnowicza, który społecznie pełnił tę funkcję. Mogę stwierdzić, że był jednym z architektów projektu pod nazwą „Stomil w ekstraklasie”. Co do 1999 roku. Przez siedem, czy osiem miesięcy nie otrzymywaliśmy pensji, a później firma Halex wycofała się ze sponsorowania. Trudno było zmobilizować kadrę, ale osiągnęliśmy środek tabeli, spokojne utrzymanie. Ograliśmy m.in. Legię Warszawa 1:0. Wie Pan dlaczego udało się uratować klub?

Dlaczego?

– Wszedł przepis, a dokładnie paragraf 21, że jeżeli drużyna przez trzy, lub cztery miesiące nie otrzymuje pensji, to zawodnik automatycznie stawiał się z winy klubu wolnym zawodnikiem. Były to bardzo łakome kąski dla wielu klubów. Pieniądze, które zostały pozyskane za Zbigniewa Małkowskiego za transfer do Feyenoordu, a był to na tamte czasy bardzo poważny transfer, bo na około milion marek niemieckich. Do tego doszedł jeszcze sprzęt sportowy oraz obóz w Rotterdamie na obiektach Feyenoordu. Te pieniądze pozwoliły spłacić część zadłużenia. Uratowało to klub przynajmniej na następny sezon egzystencji. Klub zawodowy w ekstraklasie musi mieć ściśle określony cel i źródła finansowania. Budżet musi być oparty o bilans ekonomiczny, musi być zabezpieczony. Potem zaczęła się linia pochyła i Stomil znalazł się na pozycji bankruta.

Będąc młodym chłopakiem pamiętam Pana wypowiedzi, a szczególnie po udanych meczach z wyżej notowanymi rywalami, że pomógł „warmiński charakter”. To Pan często powtarzał. To rzeczywiście chodziło o utożsamianie się z regionem? Nie byliśmy wirtuozami piłki.

– Tak jak wspominałem wcześniej, Bogusław Obłewskiego, zawodnikiem utytułowanym, udało namówić się do Stomilu. Był moją prawą ręką i takim nieoficjalnym drugim trenerem na boisku. Oczywiście nie można zapomnieć o świętej pamięci Józefie Łobockim, który odpowiadał za wiele rzeczy organizacyjnych, takiej medialnej polityki na zewnątrz. Co mnie ujęło, gdy zaczęłem treniingi w Stomilu? Pasja oraz zaangażowanie tych chłopaków. Olbrzymią rolę odegrał świętej pamięci Andrzej Biedrzycki. Doskonały przywódca drużyny poza boiskiem i robiący bardzo wiele dobrego na boisku. Drużyna piłkarska musi w jakiś znaczący sposób mieć swoje DNA. A to było DNA Stomilu. To byli piłkarze z regionu wsparci zawodnikami jak Bogusław Obłewski, Rafał Kaczmarczyk, Jarosław Taliak z Elbląga, udało pozyskać się Bartosza Jurkowskiego. Doszedł jeszcze Piotr Zajackowski, Dariusz Jackiewicz. Sylwester Czereszewski był przecież w dawnej jednostce ZOMO w

Szczytnie. Cezary Baca związany z regionem wypoczęzony kończył szkołę policyjną w Szczytnie. Udało się pozyskać Adama Zejera, który grał w niemieckim VfL Herzlake. Bramki zdobywał Andrzej Jasiński, który był śladowo widoczny w tym klubie. Ważne było to, aby to był swój zespół. Zespół z charakterem, czyli taki, na który będą chcieli kibice przyjeżdżać. Były takie mecze jak pamiętny remis 3:3 z Legią w 1994 roku, gdzie do tej pory starsi kibice to wspominają. Wiosną przegraliśmy 2:3 po rzucie wolnym Leszka Piszsa w ostatnich minutach. Byliśmy zespołem równorzędnym, a czasami nawet lepszym. To nie wzięło się z niczego. Paradoksem było to, że nie mieliśmy boiska treningowego. Sami organizowaliśmy sobie boisko w Olsztynie. Często bywało tak, że wracaliśmy z meczu wyjazdowego w nocy i mieszkając w stadionowym hotelu z m.in. Czesławem Żukowskim, w nocy rozkładaliśmy węże ogrodowe i przyszydzali do polewania trawy, żeby główna płyta była w jak najlepszym stanie. Traktowaliśmy piłkę bardzo poważnie i odbieraliśmy ją emocjonalnie. Kadra Stomilu dobierana była charakterologicznie. Było sporo zawodników związanych od młodości z tym klubem, takich jak Andrzej Jankowski. Czego nie można było zabezpieczyć finansowo, to dbaliśmy organizacyjnie. Dbaliśmy o atmosferę. Mieliśmy z rodzinami wspólne spotkania, wieczorki towarzyskie, grill. Nie było pieniędzy, a jeździliśmy na nową biologiczną do Pasmia. Tam był basen i staraliśmy się robić tam jakiś trening. Staraliśmy się robić wszystko. Trenowaliśmy na boisku przy ul. Warszawskiej, przy jednostce wojskowej. Moment, gdzie również w Gąglawkach, była pasja i zaangażowanie. Niech ktoś później zobaczy kto gdzie odchodził, jeśli chodzi o tych lepszych zawodników. Ci, którzy grali nawet na średnim poziomie w ekstraklasie to pracują dalej w zawodzie jak np. Czesław Żukowski, Piotr Zajackowski. Wprowadzaliśmy dużo młodych chłopaków. Zadebiutował także Tomasz Radziwon, który w późniejszym czasie założył sklep sportowy. W późniejszym czasie debiutował także Grzegorz Lech, który jest teraz prezesem. Także bardzo cieszę się, że powoli ten klub odzyskuje tożsamość.

Jednym z liderów zespołu jest syn Andrzeja Biedrzyckiego, Wiktor. Powoli to olsztyńskie DNA zaczyna wracać.

– Ze smutkiem wspominam sytuację, gdy zadzwonił do mnie Cezary Kucharski i oznajmił, iż Andrzej Biedrzycki jest w szpitalu w ciężkim stanie. Miałem dobry kontakt z Elą Biedrzycką, bo znaliśmy się z wcześniej wspomnianych rodzinnych spotkań drużynowych, oraz z tymi chłopakami. Jan Gikiewicz to ojciec dwóch... urwisów, którzy do dziś grają w piłkę. Starszy ich brat, Mariusz był w Stomilu w szkółce, którą powołaliśmy. Animatorami tego był Waldemar Ząbecki oraz Czesław Żukowski. Wiele piłkarzy z tej szkółki grało później w Stomilu. Pogrzeb Andrzeja to jedna wielka afirmacja szacunku dla człowieka, który przez lata był wierny Stomilowi. Przez lata niemalże oddawał dużo zdrowia temu klubowi. Widzę, że powoli to wszystko wraca do normalności. W dalszym ciągu boli mnie jednak, że takie miasto, taki region, że ma stadionu z prawdziwego zdarzenia. To nie musi być jakiś moloch, ale duch dożynek z lat 70. do dziś chyba unosi się nad stadionem.

Ciąg dalszy w następnym numerze...



HISTORIA SPOTKAŃ

W 23. kolejce Fortuna 1 Liga Stomil Olsztyn zmierzy się z Sandecją Nowy Sącz. Spotkanie odbędzie się 3 kwietnia o 14:00 na Stadionie OSiR w Olsztynie.

Największe sukcesy Sandecji to: mistrzostwo I ligi w sezonie 2016/2017, 3 miejsce w I lidze w sezonie 2009/2010 i ćwierćfinał Pucharu Polski w sezonie 2013/2014.



Po ośmiu latach gry w I lidze, Sandecja w sezonie 2016/2017 zajęła w niej 1. miejsce i awansowała do Ekstraklasy. Grała w niej tylko jeden sezon, zajęła ostatnie miejsce (6 zwycięstw, 15 remisów, 16 porażek) i spadła z powrotem do I ligi. W Nowym Sączu zespół nie rozegrał żadnego meczu Ekstraklasy, gdyż stadion nie spełniał wymogów licencyjnych, a mecze jako gospodarz, drużyna rozgrywała w Niecieczy. Po spadku z Ekstraklasy we wspomnianym sezonie, zespół Sandecji pozostaje w I lidze do dzisiaj. Na ten moment Stomil Olsztyn i Sandecja Nowy Sącz zagrały ze sobą łącznie dziewiętnaście spotkań ligowych. Pierwsze z nich odbyło się w sezonie 1991/1992 (II liga, gr. wschodnia) i zakończyło się wygraną Stomilu 3:0. Ostatnio oba zespoły zmierzyły się w szóstej kolejce obecnego sezonu - 30 września 2020 roku i ten pojedynek również zakończył się zdecydowaną wygraną naszego zespołu. Stomil zdobył cztery bramki, a Sandecja tylko jedną. Bilans dotychczasowych starć prezentuje się korzystniej dla olsztynian. Stomil wygrał osiem spotkań, pięć meczów zakończyło się podziałem punktów, zaś drużyna z Nowego Sącza sześciokrotnie schodziła z boiska z kompletem punktów. Bilans bramkowy dotychczasowych gier to 27:20 na korzyść naszej drużyny. Po nieudanej rundzie jesiennej, Sandecja bardzo dobrze rozpoczęła rundę rewanżową i różnica pomiędzy obiema drużynami w tabeli jest nieznaczna.

Sezon 1991/92:

Stomil Olsztyn – Sandecja Nowy Sącz 3:0
Sandecja Nowy Sącz – Stomil Olsztyn 1:2

Sezon 2008/09:

Stomil Olsztyn – Sandecja Nowy Sącz 0:1
Sandecja Nowy Sącz – Stomil Olsztyn 4:1

Sezon 2012/13:

Stomil Olsztyn – Sandecja Nowy Sącz 4:0
Sandecja Nowy Sącz – Stomil Olsztyn 0:2

Sezon 2013/14:

Sandecja Nowy Sącz – Stomil Olsztyn 1:0
Stomil Olsztyn – Sandecja Nowy Sącz 1:1

Sezon 2014/15:

Sandecja Nowy Sącz – Stomil Olsztyn 1:2
Stomil Olsztyn – Sandecja Nowy Sącz 2:2

Sezon 2015/16:

Stomil Olsztyn – Sandecja Nowy Sącz 2:2
Sandecja Nowy Sącz – Stomil Olsztyn 0:2



Sezon 2016/17:

Stomil Olsztyn – Sandecja Nowy Sącz 0:0
Sandecja Nowy Sącz – Stomil Olsztyn 2:1

Sezon 2018/19:

Sandecja Nowy Sącz – Stomil Olsztyn 1:0
Stomil Olsztyn – Sandecja Nowy Sącz 0:0

Sezon 2019/20:

Stomil Olsztyn – Sandecja Nowy Sącz 1:0
Sandecja Nowy Sącz – Stomil Olsztyn 3:0

Sezon 2020/21:

Sandecja Nowy Sącz – Stomil Olsztyn 1:4



PIERWSZY SKŁAD

ZMIANY

STRZELCY BAMEK



AKADEMIA
SPORTU

PRZEKAŻ 1% PODATKU



KRS 0000086043

CEL SZCZEGÓŁOWY: FUNDACJA AKADEMIA SPORTU STOMIL OLSZTYN



SZCZEGÓŁY NA STOMIOLSZTYN.COM